



**Dziękujemy,  
Anżeliko!**

# Anżelika Orechwo wybrana p.o. prezesa ZPB

**Na posiedzeniu Rady Naczelnej ZPB w dn. 19 czerwca p.o. prezesa została wybrana Anżelika Orechwo, dotychczasowa wiceprezes ZPB ds. oświaty.**

12 czerwca Anżelika Borys poinformowała zebranych działaczy ZPB, prezesów terenowych oddziałów o tym, że podaje się do dymisji. To było absolutnym zaskoczeniem dla działaczy. Proszono ją, żeby jeszcze raz przemyślała swoją decyzję lub przeniosła ją na późniejszy termin. Lecz Anżelika Borys powiedziała, że decyzji o odejściu nie zmieni. Jako przyczynę podała względy osobiste. Wobec tego prezes Rady Naczelnej Andrzej Poczubot ogłosił, że na następną sobotę zwołuje posiedzenie Rady Naczelnej ZPB.

19 czerwca na posiedzenie Rady Naczelnej przybyła większość jej członków, także prezesi towarzystw, działających przy ZPB, oraz członkowie komisji rewizyjnej. Już przed posiedzeniem Rady Naczelnej na dziedzińcu koło sali, gdzie obradowali członkowie Rady, gromadzili się aktywni Związku. Zbierali się przede wszystkim w obawie, że ktoś może przeszkodzić w obradach. A po drugie: dowiedzieć się o decyzjach Rady i wyborze p.o. prezesa ZPB.

Andrzej Poczubot, rozpoczynając posiedzenie Rady Naczelnej, przypomniał zebranym na posiedzeniu, kto według statutu ZPB może pełnić obowiązki przewodniczącego Związku Polaków na Białorusi w zaistniałej sytuacji, gdy prezes ZPB, wybrany na Zjeździe, podaje się do dymisji. W statucie jest jasno zapisane, że w tym przypadku pełnić obowiązki prezesa może jeden z wiceprezesów ZPB, a jest ich czterech. Każdy z wiceprezesów wypowiedział się w tej kwestii. Zgodę na to, że mogą pełnić obowiązki prezesa, wyraziło dwóch wiceprezesów: Mieczysław Jaśkiewicz oraz Anżelika Orechwo.



Nastrojów kapitulacyjnych na posiedzeniu Rady Naczelnej ZPB nie było

Absolutną większością głosów p.o. prezesa ZPB została wybrana Anżelika Orechwo, dotychczasowa wiceprezes ds. oświaty, która obowiązeki prezesa będzie pełniła do Zjazdu ZPB w 2013 r.

Na posiedzeniu Rady Naczelnej Anżelice Borys przyznano tytuł honorowego członka ZPB za wieloletnią działalność na rzecz polskiej społeczności na Białorusi. Niektórzy działacze proponowali przyznanie tytułu honorowego prezesa, ale taki tytuł może przyznać tylko Zjazd ZPB.

Wielu działaczy ZPB zadawało pytania: co dalej? Czy będzie kontynuowanie dotychczasowej działalności?

Anżelika Orechwo zapewniła zebranych, że kierunki działalności Związku się nie zmienią.

Działacze z Brześcia interesowało pytanie, czy będą kontynuowane działania, które w końcu doprowadzą do relegalizacji organizacji Polaków.

Prezes Rady Naczelnej powiedział, że kwestia ta jest bardzo ważna i poruszana w rozmowach na różnych szczeblach, również na szczeblu międzynarodowym. Podkreślił również, że w najbliższym czasie kierownictwo ZPB ruszy w teren na spotkania z ludźmi po całej Białorusi, bo władze białoruskie wykorzystują obecną sytuację dla

zamieszania i dezinformacji ludzi.

W sali ZPB czekali działacze Związku, żeby usłyszeć o ważnej dla organizacji decyzji. Andrzej Poczubot ogłosił decyzję Rady Naczelnej i przedstawił p.o. prezesa ZPB Anżelikę Orechwo, która powiedziała, że zdaje sobie sprawę z tego, czego się podejmuje. «Ale szkoda pięciu lat pracy, również nie mogę zawieść ludzi, którzy cały czas wspierali kierownictwo Związku».

Sam prezes Rady Naczelnej oceniając zaistniałą sytuację powiedział: «Bez wątpienia odejście powszechnie znanej, popularnej i mającej tak duży

autorytet w świecie, prezes Anżeliki Borys jest ciosem dla organizacji». Wybór Orechwo na p.o. prezesa ZPB Poczubot ocenia jako dobry, bo jest osobą szanowaną i znaną w organizacji. «Obecnie działania będą skierowane przede wszystkim na to, żeby utrzymać strukturę organizacji i nie dopuścić do rozłamów w ZPB».

Mieczysław Jaśkiewicz powiedział, że nastrojów kapitulacyjnych na posiedzeniu Rady Naczelnej nie było. «Sytuacja zmusza nas do tego, żeby być razem w nielatwych dla organizacji czasach».

Irena WALUŚ

## Ludzie jej ufają

**Należała do grona najbliższych pracowników w ekipie prezes Anżeliki Borys, która ją bardzo ceniła za pracowitość, dużą wiedzę, zdolności organizatorskie, powierzając jej najbardziej odpowiedzialną pracę.**

Anżelika Orechwo urodziła się 6 września 1973 r. w Lidzie. Po ukończeniu szkoły średniej dostała się na studia do Polski na Uniwersytet im. M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie na Wydział Filologii Polskiej, który ukończyła w r. 1996. Po ukończeniu studiów w Polsce wróciła na Białoruś. Przez cały czas dokształcała się w różnych dziedzinach, potwierdzeniem czego jest fakt, że w r.



Anżelika Orechwo wśród absolwentów Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB

2002 skończyła kolejne studia – podplomowe na Uniwersytecie Państwo-

wym w Grodnie na kierunku filologia angielska.

Od 1997 r. rozpoczęła pracę w Związku Polaków na Białorusi w Dziale Oświaty. Od 1998 r. jako nauczycielka języka polskiego podjęła pracę w Liceum Związku Polaków, rok później została wicedyrektor tegoż Liceum. Od 2005 r. zajmuje stanowisko dyrektor Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB, od tego samego roku jest wiceprezes ds. oświaty Związku Polaków na Białorusi. Właśnie polskie szkolnictwo na Białorusi jest oczkiem w głowie Anżeliki Orechwo, problemami którego się zajmuje; ma bardzo dobre kontakty z nauczycielami języka polskiego w całym kraju, jest pomysłodawczynią wielu ciekawych przedsięwzięć oświatowych. Jest również prezesem Klubu Inteligencji Polskiej, działającym przy

ZPB. Anżelika Orechwo również pełni funkcję wicedyrektor spółki «Polonika».

Osoby, z którymi pracuje Anżelika Orechwo, cenią ją za życzliwość, za to, że umie docenić każdego człowieka, za kompetentne podejście w rozwiązywaniu różnych problemów.

19 czerwca na posiedzeniu Rady Naczelnej ZPB właśnie Anżelikę Orechwo wybrano na p.o. prezesa ZPB, wierząc, że na kolejnym odpowiedzialnym stanowisku w jej życiu potrafi dużo osiągnąć, bo ma ku temu predyspozycje, doświadczenie oraz zaufanie ludzi, którzy ją dobrze poznali podczas jej pracy w ZPB.

Eliza ANDRUSZKIEWICZ



# Priorytetowymi kierunkami działalności ZPB pozostaną kultura i oświata

Rozmowa z p.o. prezesa ZPB Anżeliką Orechwo

**Pani Prezes, czy coś się zmieni w działalności ZPB? Jakiego kierunku pozostaną dla organizacji Polaków priorytetowymi?**

– To pytanie pada najczęściej od momentu objęcia przeze mnie stanowiska. Mogę Państwu zapewnić, że co do najważniejszych kierunków działalności Związku Polaków na Białorusi, to tu nic się nie zmieni. Nadal nasza organizacja będzie strukturą apolityczną, a priorytetowymi kierunkami działalności pozostaną – kultura i oświata.

**Trwają wakacje, ale trzeba już myśleć o początku roku szkolnego. Co trzeba zrobić rodzicom w tym roku, żeby dziecko mogło się uczyć języka ojczystego, bo są zmiany w tym zakresie?**

– Jeżeli rodzice chcą, aby ich dziecko pobierało naukę języka polskiego w szkole, w której się uczy, muszą podobnie, jak i w latach poprzednich, napisać podanie na imię dyrektora szkoły, a dyrekcja szkoły powinna zapewnić taką możliwość dzieciom i ich rodzicom.

W ostatnich latach obserwowaliśmy zjawisko niezbyt chętnego stosunku zarówno dyrekcji szkół, jak i władz miejscowych, od których była uzależniona ostateczna decyzja o możliwości i formie nauki języka polskiego w szkołach państwowych. Jeżeli taka możliwość istniała, to najczęściej przybierała ona formę zajęć fakultatywnych, co oczywiście nie sprzyjało poziomowi wiedzy języka. Na początku ubiegłego roku szkolnego pojawiła się zapowiedź uzależnienia decyzji o możliwości nauki języka polskiego w szkole od decyzji Ministerstwa Edukacji Białorusi. Nie sądzę, żeby w obecnej sytuacji to ułatwiło, czy znacznie poprawiło stan szkolnictwa polskiego na Białorusi. Zobaczymy, jak to będzie wyglądało w praktyce. Na szczęście są szkoły społeczne, które dają szersze możliwo-



Podczas spotkania Anżeliki Orechwo z marszałkiem Sejmu RP Bronisławem Komorowskim, Białystok 21 czerwca br.

ści nauki nie tylko gramatyki języka polskiego, ale także literatury i historii.

**Pani Prezes, z jakimi ważnymi postaciami życia politycznego i publicznego w Polsce Pani już zdążyła się spotkać i jakie są wyniki rozmów?**

– Już w pierwszym tygodniu po objęciu stanowiska miałam okazję odbyć kilka ważnych spotkań: 21 czerwca byłam obecna przy ratyfikacji przez marszałka Bronisława Komorowskiego, pełniącego obowiązki prezydenta RP, umowy o małym ruchu granicznym.

W dn. 23-24 czerwca odbyłam rozmowy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Sejmie i Senacie RP oraz Stowarzyszeniu «Wspólnota Polska», gdzie poznałam nowego prezesa Longina Komołowskiego.

Podczas każdego z tych spotkań musiałam przedstawić aktualną sytuację w Związku Polaków na Białorusi, opowiedzieć o problemach i planach na przyszłość. Ponieważ trwają wakacje, zainteresowanie wzbudzała możliwość realizacji akcji letniej pt. «Lato z Polską», czyli wyjazdy dzieci na kolonie.

Z drugiej zaś strony usłyszałam

zapewnienia o dalszym poparciu działalności organizacji. Poruszane były też kwestie, co do możliwości rozwiązania niektórych problemów, m.in. problem spółki «Polonika».

**Jaki jest obecny stan prawny spółki «Polonika», ekonomicznego zaplecza Związku Polaków, wicedyrektorem której jest Pani?**

– Niedawno spółka «Polonika» dostała zawiadomienie sądu gospodarczego o nałożeniu aresztu na konta spółki, czyli faktycznie spółka ostatecznie została pozbawiona możliwości

prowadzenia działalności gospodarczej. Po wcześniejszym zamrożeniu konta poprzez wystawienie przez Sąd Gospodarczy m. Grodna rachunku na kwotę ponad 40 tys. dolarów USA, jakoby rzekomą karę wobec «Poloniki», odcieciu telefonów i Internetu, wizytach komorników, którzy ocenili mienie spółki, jest to kolejny krok mający na celu uniemożliwienie działalności spółki i jej likwidację.

**Jakie są szanse ZPB w obecnej sytuacji na relegalizację działalności? Czy są już podejmowane pierwsze działania w tym kierunku? Jakich argumentów będzie używać Pani w rozmowie z białoruskimi władzami, a są już sygnały, że niektórzy wysokiej rangi urzędnicy białoruscy chcą z Panią się spotkać?**

– Za wcześnie jest mówić o szansach na relegalizację Związku Polaków na Białorusi. W chwili obecnej dla nas jest najważniejsze zbadanie sytuacji w terenie i uświadomienie ludziom, że nie w działalności organizacji się nie zmieniło, ponieważ te niespodziewane zmiany, które zaszły, mogły wprowadzić pewne zamieszanie, a cała sytuacja mogła być wykorzystana przez służby i władze miejscowe.

Oczywiście, problem legalizacji organizacji stale jest aktualny i w miarę możliwości jest i będzie poruszany w rozmowach na różnego rodzaju spotkaniach. Ostatnio, po tym jak z białoruskich środków masowego przekazu się dowiedziałam, że Leonid Hulako, pełnomocnik ds. religii i mniejszości narodowych, jest gotów spotkać się ze mną, wystosowaliśmy oficjalne pismo z propozycją spotkania i omówienia kwestii polskiej mniejszości narodowej i sytuacji, która istnieje wokół Związku Polaków na Białorusi. Jak na razie czekamy na odpowiedź.

Rozmawiała  
Irena WALUŚ

## Kolejne działania przeciwko Teresie Sobol

**W domu prywatnym Teresy Sobol, prezes oddziału ZPB w Iwieńcu, 28 czerwca przeprowadzono rewizję, której dokonał major milicji w obecności dwóch świadków.**

Władze nie mogą dać spójności Polakom w Iwieńcu oraz ich dzielnej prezes Teresie Sobol, mimo że w lutym br. zagrabiono Dom Polski. Na początku roku przeciwko prezes wszczęto sprawę sądową za jakoby nieprawidłowe pobranie pieniędzy w 2004 r., które otrzymała w banku w Wołożynie. Była to jednorazowa wypłata za cały rok pracy jako dyrektor Domu Polskiego, która wyniosła, bagatelą, 600 tys. białoruskich rubli, co stanowi równowartość ok. 300 dolarów USA. Wtedy taką zapomogę, za czasów prezesowskiego Kruczkowskiego, otrzymali wszyscy dyrektorzy domów polskich, ale sprawę wszczęto tylko przeciwko Teresie Sobol, po pięciu latach od czasu wypłaty, kiedy już przy takich sprawach, termin rozpatrzenia sprawy jest przedawniony.

Jak poinformowała Teresa Sobol, 11 czerwca otrzymała zawiadomienie z sądu, że sprawa ta z braku dowodów jest zamknięta. Jakież było zdziwienie prezes, gdy za kilka dni, 14 czerwca poinformowano ją ponownie, że



Teresa Sobol

ta sprawa od nowa jest wszczęta. W tym miejscu można by rzec: to jakaś paranoja.

Czego więc szukał major milicji w domu prezes? Dokumentu potwierdzającego przestępstwo, że była w 2004 r. w zmwowie z księgową, że otrzymała pieniądze.

Oczywiście, niczego nie znaleziono, bo wszystko zmyślono. Rewizja, sprawy sądowe są po to, by nastraszyć, zniechęcić prezes Teresę Sobol do działalności społecznej.

Eliza ANDRUSZKIEWICZ

## Prawdę o Katyniu poznają Białorusini

**W Białoruskim Państwowym Muzeum Wielkiej Wojny Ojczyźnianej w Mińsku w dn. 24 czerwca została otwarta wystawa pt. «Pamiętam. Katyń 1940», poświęcona pamięci ofiar stalinizmu. Wystawa będzie czynna do 25 lipca.**

Wystawa została przygotowana przez Narodowe Centrum Kultury w Warszawie i Instytut Polski w Mińsku. Piotr Kozakiewicz, dyrektor Instytutu Polskiego, zaznaczył, że otwarcie wystawy, która była przygotowana dużo wcześniej, przeniesiono z powodu katastrofy samolotu prezydenckiego pod Smoleńskiem 10 kwietnia.

Wystawa, która zajmuje jedną salę muzeum, przedstawia kopie rzeczowych i pisemnych dokumentów dotyczących zbrodni katyńskiej 1940 r. Podczas jej otwarcia został pokazany film Andrzeja Wajdy «Katyń». Paweł Łatuszka, minister kultury Białorusi, powiedział, że widział ten film wcześniej, było to dla niego prawdziwym emocjonalnym wstrząśnięciem. – Nigdy nie byłem w Katyniu, ale zrozumiałem ten ból – zaznaczył minister.



Memorial w Katyniu

Przez wiele lat prawda katyńska była ukrywana i wykreślana, tym samym stała się przykładem fałszowania historii. Teraz odtajniono dużo dokumentów, dotyczących tej strasznej tragedii Narodu Polskiego. Otwarcie takiego rodzaju wystawy w państwo-

wym muzeum jest ważnym krokiem do tego, aby całe społeczeństwo na Białorusi dowiedziało się prawdy o tragedii sprzed 70 laty, o której dotychczas nie można było przeczytać ani słowa w białoruskich podręcznikach historii.

Kinga KRASICKA



# Dziękujemy, Andżeliko!

W marcu 2005 r., tuż przed VI Zjazdem ZPB, białoruskim władzom i służbom specjalnym wydawało się, że wszystko mają pod swoją absolutną kontrolą, żeby na prezesa ZPB ponownie wybrano ich człowieka Kruczkowskiego. Tak mogło się wydawać, bo wszystkie niebezpieczne osoby ze Związku Polaków na Białorusi, z ich punktu widzenia, wsadzono do aresztu. Nie ma liderów, więc problem z głowy, ale się okazało, jak bardzo się myliły.

Nieoczekiwanie dla władz, na Zjeździe prezesem została wybrana Andżelika Borys, osoba młoda, ale wtedy już znana dla działaczy ZPB na całej Białorusi, bo kierowała oświatą polską, często bywała w sprawach oświatowych w terenie. Właśnie w jej program uwierzyła większość delegatów Zjazdu, pragnąc autentycznej działalności, a nie prywaty, którą uprawiał przez cały czas Kruczkowski.

Po czterech i pół latach stagnacji w Związku Polaków nowa ekipa pod kierownictwem Andżeliki Borys, rozpoczęła prężną działalność. Kruczkowski i jego poplecznicy nie mogli darować i szukali możliwości powrotu do Związku, nie przebiegając w środkach, żeby przekonać władze, jak niebezpieczna jest Andżelika Borys i ZPB pod jej kierownictwem.

Po dwóch miesiącach białoruskie ministerstwo sprawiedliwości unieważniło demokratycznie przeprowadzony Zjazd Związku, później specjalna jednostka milicji siłą wyrzuciła Andżelikę Borys i jej drużynę z Domu Polskiego w Grodnie, wprowadzając z powrotem Kruczkowskiego. Wkrótce władze przeprowadziły wbrew prawu i statutowi ZPB nowy zjazd, wyznaczając na prezesa reżimowej organizacji Łuczniaka.

Tym nie mniej ZPB, kierowana przez Andżelikę Borys, po bardzo trudnym okresie szykan i represji, już w warunkach nielegalności, zaczął znowu aktywnie działać. Wkrótce samo brzmienie imienia «Andżelika Borys», przyprawiało władze białoruskie w szal, zaś ludziom na Białorusi odwrotnie – dawało nadzieję.

W marcu 2005 r. Andżelika Borys wiedziała, że działacze łatwo nie będzie. Nikt jednak wtedy nie mógł przypuszczać, że przeciwko niej zostanie uruchomiona cała państwowa machina



Andżelika Borys

represyjna i propagandowa, o czym można napisać nie jedną książkę.

Przez te ponad pięć lat Andżelika przeszła ponad sto przesłuchań na milicji, które były bardzo męczące, w 2005 r. wielogodzinne, po sześć – osiem godzin, z wykorzystaniem wszelkich środków nacisku. Do tego dodać trzeba wielokrotne zatrzymania, również gdy odwiedzała oddziały w terenie na całej Białorusi.

Mieszkanie prezes odwiedzał dzielnicy, żeby przeprowadzać tzw. rozmowy profilaktyczne i wychowawcze, specjalnie wieczorem po dziewiątej. Na drzwiach jej mieszkania malowano gwiazdę Dawida, pisano obraźliwe napisy, zalewano zamek w drzwiach mieszkania klejem. Na oknach mieszkania rysowano czarne krzyże, a do drzwi wykładano ścieżkę, usłaną gałkami świerku, co w tutejszej tradycji oznacza obecność zmarłego w domu.

Nawet wobec żadnego opozycjonisty na Białorusi nie zastosowano takich haniebnych działań, jak podrzucenie narkotyków i zdjęć pornograficznych, a wobec Andżeliki Borys – tak. Białoruscy pogranicznicy na granicy podrzucili narkotyki do samochodu, którym prezes wracała z Polski. Trzeba było przejść wielogodzinne przesłuchanie w nocy, poniżające godność pobranie próbek na badania z włosów, paznokci itd. Na ścianie pod oknami jej mieszkania pojawiły się napisy: «Narkotikom – nie», a młodzież z proreżimowej młodzieżówki urządziła akcję protestu pod jej oknami.

Do skrzynek pocztowych sąsiadów wrzucano zdjęcia pornograficzne, na które dokleiono twarz prezes. Przeciwko Andżelice Borys przeprowadzono operację, którą nazwaliśmy «Romeo», gdy pewien osobnik niby to zakochał się do szaleństwa w prezes i nękał ją swoimi wyznaniem. Tylko wtedy,

gdy nasz fotoreporter zrobił zdjęcia «Romeo», ów osobnik zniknął, co oznaczało koniec tej wstrętnej operacji.

Przeciwko Andżelice Borys wytaczano coraz to nowe procesy sądowe: niejednokrotnie standardowe – stosowane wobec osób nieposłusznych reżimowi – za przekleństwa w miejscach publicznych, także za użycie przemocy wobec milicjanta, za koncert «Lombardu», zespołu instrumentów ludowych, za naruszenie przepisów przeciwpożarowych, za akcje protestu, szereg spraw sądowych przeciwko firmie «Polonika», której jest dyrektorem i in.

Dla stworzenia uczucia osaczenia prezes była prawie przez cały czas pod obserwacją, pracownicy służb specjalnych nawet się z tym nie kryli.

Czasami patrząc z okien biura, widzieliśmy, jak za samochodem prezes jadą aż trzy podejrzane samochody. Tylko pomyśleć, na co idą pieniądze białoruskich podatników!

Służby nie brzydziły się stosować i drobniejszych wykroczeń prawnych: nękanie fałszywymi telefonami, wysyłanie fałszywych SMS-ów z jakoby telefonu Andżeliki Borys dla dezinformacji kolegów i innych osób, blokowanie telefonu na odbieranie rozmów od określonych osób itd.

Przerazająca lista działań represyjnych przeciwko jednej osobie. Pewien mężczyzna, który bynajmniej nie należy do osób bojaźliwych, a przeciwko któremu również stosowano represje, w tym kilkakrotne areszty, powiedział: «Nie wiem, czy ja bym takie działania przeciwko mojej osobie wytrzymał». Trzeba dodać do tego presję na braci i rodziców Andżeliki Borys, nie wspominając już o paskudnych nagonkach medialnych w reżimowych mediach przez wszystkie te lata. Także wizyta komorników sądowych w mieszkaniu prezes, z którego wyniesiono nawet okno.

W porę zadać pytanie: czy gdyby wiedziała, co ją czeka – podjęłaby się tego zadania pięć lat temu? Z całą pewnością mogłyby powiedzieć, że tak, bo gdy w swojej pracy i działalności kierujesz się głosem serca, innej decyzji podjąć nie można. Pięcioletni okres działalności w warunkach nielegalności był także okresem próby dla ekipy najbliższych pracowników Andżeliki Borys i, proszę zauważyć, prawie nikt z drużyny nie odszedł, co wydaje się nieprawdopodobne, gdyż w ekipie są ambitni, dobrze wykształceni, w większości –

młodzi ludzie. To zasługa Andżeliki, która umiała docenić ludzi, ich wiedzę i zdolności.

Andżelika Borys była silną osobą, przy niej wszyscy stawialiśmy się odważniejsi i wierzyliśmy, że trudnościami da się pokonać. Swoją postawą w walce o niezależność organizacji zyskała wielki autorytet nie tylko w ZPB i kraju, zarówno w Polsce jak i na świecie. Swoją autorytet wykorzystwała dla dobra organizacji, którą kierowała. Była bardzo lubianą i szanowaną osobą wśród działaczy Związku. Wiele osób, nie tylko z organizacji, również zza granicy ją podziwiała, także za jej klasę i styl.

Gdy przychodziła na wtorkowe zebrania miejskiego oddziału ZPB, ludzie wstawali, wykazując tym samym szacunek do prezes. Starsze osoby zawsze proponowały jej jakąś pomoc, bo chciały troszczyć się o nią jak o własną córkę. «Nasza Pani Prezes» tak nazywano Andżelikę Borys w ZPB. To chyba najlepiej o niej świadczy, bo ocena szeregowych członków organizacji jest zawsze najbardziej szczerą. 19 czerwca, gdy mówiono ludziom o odejściu prezes, ktoś z sali powiedział: «To tragedia», to zostało powiedziane z takim żalem, że nie jednemu na tej sali ścisnęło się serce, a w oczach wielu ludzi widziałam łzy.

Dlaczego prezes odeszła? Ile razy zadawano również mnie to pytanie? Andżelika Borys podała, że z powodów osobistych. Być może kiedyś powie więcej... Może uwierzyła w to, że bez niej, charyzmatycznej lider, władze białoruskie się zgodzą na relegalizację organizacji. Być może to jest powód odejścia, ale to jest tylko moja hipoteza.

Andżelika Borys odchodząc wiedziała, że zostawia mocną organizację, która ma ludzi, zdolnych poprowadzić organizację za sobą.

Przez już ma swoje miejsce w dziejach polskiej organizacji i państwa białoruskiego, zapisane złotymi literami, bo udowodniła, że nawet w państwie niedemokratycznym może działać niezależna demokratyczna organizacja społeczna. Jej twarda postawa pokazała ludziom na Białorusi, że o prawa, zagwarantowane nam przez ustawodawstwo, trzeba i warto walczyć.

Za wszystko, co Pani zrobiła, Pani Prezes, chcę powiedzieć proste słowa, pełne szacunku i uznania: «Dziękujemy, Andżeliko!».

Irena WALUŚ

## Figura świętego Antoniego w Odelsku

Jak co roku 13 czerwca w parafii odelskiej odbył się fest ku czci św. Antoniego. W tym roku miał on niezwykle charakter, bo obchodzono 520-lecie powołania parafii w Odelsku. Najważniejszym wydarzeniem tegorocznych uroczystości stało się odsłonięcie figury św. Antoniego w centrum miasteczka.

Na jubileuszową uroczystość licznie przybyli wierni z Odelska i całej okolicy. Na odelskich uroczystościach obecni byli przedstawiciele Konsulatu Generalnego RP w Grodnie oraz rejonowych i miejscowych władz. Na dziedzińcu kościoła odbyła się Msza św., którą celebrowali arcybiskup Tadeusz Kondrusiewicz oraz biskup Aleksander Kaszkiewicz w asyście wielu księży, przybyłych do Odelska. Homilię, poświęconą św. Antoniemu i parafii odelskiej, podczas Mszy św. wygłosił abp Tadeusz Kondrusiewicz, miała ona charakter bardzo podniosły i emo-



Pamiątkowe zdjęcie duszpasterzy, biorących udział w uroczystościach w Odelsku

cjonalny, czym zachwyciła wszystkich wiernych.

Po nabożeństwie odbyło się odsłonięcie figury św. Antoniego. Podczas tak ważnego wydarzenia grała specjalnie zaproszona na tę uroczystość orkiestra dęta z Grodna.

Po wszystkich obchodach oficjalnych odbył się koncert, a na boisku – zawody sportowe. I jak zawsze podczas festu, zorganizowano jarmark. Podczas

tego dnia dopisała i fest był pod każdym względem udany, bez wątpienia pozostanie w pamięci obecnych na długo.

Wiele wysiłku, starań i pracy w to wszystko, aby tak wspaniała uroczystość oraz odsłonięcie figury św. Antoniego miały miejsce, włożył ksiądz Walery Bykowski, proboszcz parafii w Odelsku.

Kazimierz ŁOKIC

## Dzieci przygranicza uczą się razem

W przedszkolu nr 4 w Sokółce ruszyła IV edycja projektu «Weekendowe przedszkole». Biorą w nim udział przedszkolacy z Grodna oraz dzieci z Sokółki.

Projekt «Weekendowe przedszkole» jest realizowany w przedszkolu nr 4 w Sokółce od 2008 roku. Jego pomysłodawcą był Adam Bernartowicz, konsul generalny RP w Grodnie. Dzięki temu projektowi dzieci z Grodzieńszczyzny miały doskonalić język polski. Od 2009 r. organizatorem zajęć jest Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania «Szlak Tatarski».

Od czerwca do grudnia br. w ramach tego projektu odbędzie się około 10 spotkań przedszkolaków z Grodna i Sokółki. Około 30 maluchów będzie uczestniczyło we wspólnych zajęciach z 20 rówieśnikami z sokółskiej placówki. Spotkania mają odbywać się dwa razy w miesiącu w soboty. Podczas zajęć

dzieci z Grodzieńszczyzny wzbogacają swoją wiedzę o Polsce i Polakach, biorą również udział w wycieczkach edukacyjno-rekreacyjnych, a także festynach.

Jak powiedziała Andżelika Orzech, wiceprezes ZPB ds. oświaty, celem projektu jest integracja dzieci z Polski i Białorusi. W czasie pobytu przedszkolacy doskonaliły swoje umiejętności językowe, a w trakcie zabaw uczą się komunikować z rówieśnikami w języku polskim.

W projekcie biorą udział dzieci z przedszkola nr 83, gdzie działa polska grupa, oraz z innych przedszkoli Grodna, gdzie są prowadzone zajęcia języka polskiego. Irena Łapniewska, wychowawczyni z przedszkola nr 83, opowiedziała, że dzieci zawsze z niecierpliwością czekają na wyjazd do Polski. W sokółskim przedszkolu panuje ciepła atmosfera, na dzieci czeka wiele ciekawostek, zabaw i nowych przygód.

Grażyna SZALKIEWICZ



# Szlakiem historii i małych Ojczyzn

**Dobłą tradycją w Klubie Inteligencji Polskiej przy ZPB są wycieczki krajoznawcze. 6 czerwca klubowicze podróżowali trasą: Wołkowysk, Podorosk, Kraski, Różana, Kosów Poleski, Mereczowszczyzna. Przewodnikiem wycieczki był Józef Porzecki, historyk i wspaniały znawca tematu.**

Na Białorusi jest dużo miejsc, związanych z historią Rzeczypospolitej i wybitnymi Polakami. Zdaniem Józefa Porzeckiego, większość tych miejsc nie jest znana szerszemu gronu ludzi. Wszyscy znają Mir, Nieśwież, Nowogródek, lecz, na przykład, Krew, Holszany czy Różana dla większości osób na Białorusi są trudne do skojarzenia. Szkoda, gdyż to są miejsca związane z wielkimi dziejami i postaciami. A z drugiej strony trudno się dziwić, że ludzie nie znają, skoro na lekcjach historii w szkole ich tego nie uczą i miejsca te w żaden sposób nie są popularyzowane.

Większość osób z Klubu Inteligencji Polskiej, uczestniczących w wycieczce, to nauczyciele języka polskiego, więc potem będą mogli przekazać zdobytą wiedzę swoim uczniom. Oprócz wątku i wymiaru krajoznawczego, podróż miała również wątek patriotyczny.

## Podróż z nutką nostalgii

I właśnie od wątku patriotycznego rozpoczyna się wycieczka w Wołkowysku, gdzie znajduje się kwatery polskich żołnierzy z 1920 roku, którzy polegli broniąc Ojczyzny podczas wojny polsko – bolszewickiej. Nekropolia wojskowa została odnowiona pod koniec lat 80. przez Polaków z oddziału ZPB w Wołkowysku. Podróżujący chwilą ciszy i modlitwą uczcili pamięć bohaterów tu spoczywających.

Następnie w planie wycieczki było zwiedzanie dwóch dworów: dworu Bochwiców w Podorosku oraz pałacu Siehieniów w Kraskach. Właściciele obu tych dworów, jak i wielu naszych rodaków, spotkał we wrześniu 1939 r. tragiczny los, gdy wkroczyła tu Armia Czerwona, zostali oni brutalnie zamordowani przez sowieckich oprawców.

Dziś od dworu Bochwiców pozostała brama wjazdowa, zabudowania gospodarcze oraz sama siedziba. W pałacu Bochwiców do końca lat 80. mieściło się biuro kolchozowe, obecnie opuszczony popada w zupełną ruinę. Mimo to architektura pałacu i dziś robi wrażenie na zwiedzających. Niedługo piękny park jest zarośnięty.

Wychodzimy na drugą stronę dworu, skąd otwiera się przepiękny widok na staw i malowniczą okolicę. Uczucie zachwytu jednak szybko zmienia uczucie żalu, że bezpowrotnie ginie ważna część naszego dziedzictwa.

Te same uczucia żalu z domieszką nostalgii po minionych, lepszych czasach od naszych, towarzyszą przy zwiedzaniu ciekawego zespołu pałacowego w Kraskach, który w I połowie XIX w. należał do Bulharynow, a potem – do Siehieniów. Pałac zbudowano w 1839 r., a w 1905 r. dobudowano dwukondygnacyjną murywaną budowlę z dwoma wieżami w stylu neogotyckim, nadając całemu zespołowi pałacowemu nowego wyglądu i jakiejś tajemniczości. Do pałacu idziemy z naszą grupą parkiem krajoznawczym, który rozciągnął się aż na sześciu hektarach. Nawet teraz zaniedbany robi wrażenie, widocznie twórcy i właściciele dużo serca włożyli przy jego tworzeniu. Obecnie posiadłość Siehieniów nabył Rosjanin i już pełną parą trwają prace remontowe.

Dwory, siedziby szlacheckie do 1939 r. były ważnym elementem krajoznawstwa naszej ziemi ojczystej, ośrodkami kultury i oświaty. Dziś, jak podkreślił Józef Porzecki, białoruska historiografia stara się o to, żeby tego tematu w ogóle nie było w świadomości młodego



Klubowicze przed domem Tadeusza Kościuszki w Mereczowszczyźnie



Dwór Bochwiców w Podorosku



Ruiny pałacu Sapiehów w Różanie

pokolenia. A czas, niestety, robi swoje i zabytki giną na naszych oczach.

Następny punkt naszej podróży to pałac Sapiehów w Różanie, zbudowany w latach 1784 – 1788, niezwykle imponująca budowla pod względem architektonicznym, nawet ruiny pałacu świadczą o tym, z jakim rozmachem została zbudowana. Kanclerz Litewski Aleksander Sapieha chciał, by rezydencja przypominała architekturą Koloseum w Rzymie, tak był nim zafascynowany po podróży do Włoch. Autorem projektu tego wspaniałego zabytku architektury jest Jan Samuel Becker, nadworny architekt Sapiehów.

W posiadłości Sapiehów znajdowała się bogata galeria obrazów, teatr, biblioteka, obszerne archiwum. Również wielu wspaniałych gości przyjmowali w swojej rezydencji Sapiehowie, m.in. w 1644 r. gościł tu król Władysław IV. Po Powstaniu Listopadowym dobra Sapiehów w Różanie i Dereczynie zostały skonfiskowane przez carat i wywiezione bezpowrotnie do Petersburga.

Po zwiedzaniu ruin pałacu w Różanie jedziemy do pałacu Pusłowskich, który się znajduje w 2 kilometrach od Kosowa Poleskiego. Rezydencję zbudowano w 1838 r. w stylu zamków angielskich dla Wandalina Pusłowskiego.

Szczególnie robi wrażenie imponująca fasada pałacu. Było tu także jedno z najładniejszych zespołów parkowych, które łączyło się z parkiem przy dworku Kościuszków w Mereczowszczyźnie. Tę wspaniałą budowlę, jak również dworek Kościuszków obok, spalili sowieccy partyzanci w 1942 r.

I pałac Sapiehów, i pałac Pusłowskich są ważne dla nas jako miejsca, gdzie dojrzewała myśl polityczna Rzeczypospolitej, podkreśla Józef Porzecki. Często zapadały tu decyzje, które potem uchwalane były na Sejmach i decydowały o dalszych losach Ojczyzny.

## Dworek Kościuszki w Mereczowszczyźnie

Naprzeciwko pałacu Pusłowskich znajduje się folwark Mereczowszczyzna, gdzie w 1746 r. przyszedł na świat Tadeusz Kościuszko, bohater narodowy Polski i USA, honorowy obywatel Francji.

Mereczowszczyzna wcześniej należała do Sapiehów, w 1733 r. objął ją w zastaw Ludwik Tadeusz Kościuszko. Do 1939 r. dworek był miejscem pamięci o wybitnym rodaku. Po akcie wandalizmu sowieckich partyzantów, miejsce, gdzie stał dworek, porosły krzaki. Później niedaleko miejsca, gdzie stał dom rodzinny postawiono kamień, poświęcony Tadeuszowi Kościuszcze.

W 1996 r. w USA został powołany Komitet Odbudowy Domu Rodzinnego Kościuszki, staraniem którego w 2004 r. dwór zrekonstruowano. Obecnie w nim znajduje się muzeum. W pokojach domu Kościuszków odtworzono ich wygląd wewnętrzny, tak mogły wyglądać w czasach Tadeusza Kościuszki. Jeden pokój muzeum jest poświęcony pamięci znanego na cały świat rodaka, w którym można się dowiedzieć, kim był Tadeusz Kościuszko. Oryginalne w dworku pozostało tylko podpiwniczenie, gdzie kiedyś stąpała noga naszego bohatera. Obecnie tu się znajduje wystawa etnograficzna. Dzięki zachowanym fundamentom, dom zrekonstruowano dokładnie, w tym samym miejscu.

Zwiedzając jednak muzeum nie opuszczają uczucie nieautentyczności tego miejsca. Być może ludzie, tworzący to muzeum, podeszli jak nie do swojego dziedzictwa, bez serca, bez duszy. Nie ma w nim atmosfery dworu szlacheckiego. Na zewnątrz, wokół domu też nie zadbano o to, żeby przypominała siedzibę tamtego czasu. Może to z braku dobrych konsultantów?

Józef Porzecki również zaznaczył, że nie ma tu ducha przeszłości, wizerunku epoki. «Skansen i tyle, już bardziej przenoszą się w tamtą epokę, patrząc na rysunki Napoleona Ordy» – dodał Porzecki.

Ale to, że odbudowano dom rodzinny bohatera narodowego, to rzecz ważna dla Białorusi, dla nas, dla pamięci o wielkim człowieku. Jestem pewna, że przyjdzie kiedyś czas, gdy Tadeusz Kościuszko zostanie uznany również za bohatera narodowego Białorusi, bo przecież walczył «o wolność waszą i naszą», a ulic, nazwanych jego imieniem będzie dużo na Białorusi.

## Posłowie

Mimo wszystko w tej podróży były akcenty optymistyczne. Cieszy fakt, że do domu rodzinnego Tadeusza Kościuszki cały czas przybywali ludzie, czasami całą rodziną, żeby zwiedzić muzeum w Mereczowszczyźnie. Później wszyscy szli popatrzeć na pałac Pusłowskich. Obecnie w tej rezydencji prowadzone są prace konserwatorskie, mające uratować wspaniały zabytek.

W Różanie trwają prace renowacyjne jednego z gmachów zespołu pałacowego Sapiehów, który znajduje się przy bramie wejściowej do rezydencji. «To daje dużą nadzieję – mówi Józef Porzecki. – Może uda się uratować chociażby część dziedzictwa kulturowego».

Pozostają jednak pytania, w jaki sposób będą te zabytki wykorzystywane, przez kogo lub przez jakie instytucje? Również jak będą one popularyzowane, bo napis na głazie przy dworze Kościuszki: «Syn narodu białoruskiego, który potem został bohaterem narodowym Polski...», raczej optymizmem nie napawa.

Irena WALUS



Szanowni Państwo!

Bardzo się cieszymy, że często otrzymujemy od naszych Czytelników listy, w których się wypowiadają na różne tematy. Jest dla nas bardzo istotnym wiedzieć, co interesuje Państwa, co wywołuje niepokój, o czym chcą Państwo dyskutować, czego się dowiedzieć, jakie pytania nurtują polską społeczność na Białorusi. W tym numerze omówimy temat ważny i aktualny: o imionach i nazwiskach.

Czekamy na Państwa głosy, zdania, opinie na inne tematy pod adresami, podanymi na ostatniej stronie gazety.

LIST Czytelnika

## Jeszcze raz o imionach

Chyba po raz pierwszy nasza prasa związkowa, a dokładnie «Głos znad Niemna na Uchodźstwie» w tym roku zahaczył o temat imion. Zgadza się z autorką, Grażyną Szalkiewicz, że imię to wizytówka człowieka na całe życie.

Kiedy w 1977 roku urodził się nam syn, nadaliśmy mu imię Andrzej. Nasi znajomi Białorusini byli bardzo zdziwieni, Polacy też, ale syn nigdy nie reagował na ruskie imię Andriej: ani w przedszkolu, ani w szkole, ani na podwórku i tak jest do dnia dzisiejszego. Syn jest bardzo dumny ze swego imienia. Czasami znajomi Polacy, mówią mi, że ich syn też ma na imię Andrzej. Na co ja stwierdzam, że nie, tylko mój syn w Lidzie nazywa się Andrzej. Wtedy mówię: proszę pokazać metrykę urodzenia dziecka, albo jego paszport. Na co zwykle moi znajomi w dalszym ciągu udowadniają mi, że nie mam racji. I tutaj tłumaczę, że syna w kościele chrzcili jako Andrzeja, ale w urzędzie musieli zapisać jako Andrieja. Na co ja wyciągam metrykę urodzenia swojego syna i pokazuję im wpisane imię Andrzej. To samo imię syn ma wpisane do paszportu. Przypadkowo poznałem jeszcze jednego Andrzeja z Lidy, który również ma w dokumentach

wpisane poprawnie imię Andrzej.

Tak, szczerze mówiąc, nie mieliśmy nigdy większych problemów z polskim imieniem syna. Niektórzy nauczyciele próbowali nazywać go Andriej, ale syn prosił mówić poprawnie, z tym nigdy problemu nie było.

Tylko jeden raz miałem z tym problem, gdy zmieniałem swój stary paszport na nowy. Zanim do urzędu swój stary paszport i metrykę urodzenia syna i zamiast Andriej Siemionow, wpisano mi do paszportu Andriej Siemionow. Pytam urzędniczkę, co to znaczy, pokazując jej przy tym metrykę urodzenia Andrzeja. Urzędniczka spokojnie odpowiada mi: «A jaka różnica Andriej, czy Andrzej?». Proszę, by wpisali poprawnie imię syna. Potem urzędniczka przeprosiła mnie, oddając paszport.

Byłem dumny z siebie, że udało się wygrać z urzędnikami, pamiętając słowa wielkiego polskiego poety Zbigniewa Herberta, że tylko śmiecie płyną z prądem, a ludzie powinni płynąć pod prąd. Polacy na Białorusi powinni walczyć o swoje prawa, nawet w takiej, wydawałoby się, błahej, ale ważnej sprawie. Tak to powinno być!

Aleksander SIEMIONOW

## Część naszej tożsamości

**Imię i nazwisko stanowią istotną część naszej tożsamości, dlatego człowiek ma prawo do prawidłowego napisania swojego imienia, a tym bardziej nazwiska, bo należy ono nie tylko do niego, ale do rodu, z którego pochodzi, nawet jeżeli ten ród nie jest arystokratyczny.**

Imię i nazwisko dla każdego człowieka to jego najważniejsze określenie, jego trwałe atrybuty, prawnie mu przypisane poprzez zarejestrowanie w aktach stanu cywilnego. Jak ładnie brzmi po polsku, gdy pytają nas o imię i nazwisko: «Proszę podać swoją godność»!

Międzynarodowa praktyka w zakresie pisowni nazwisk jest taka, że zachowuje się oryginalne napisanie nazwiska, jeżeli jesteśmy w kręgu krajów, korzystających z alfabetu łacińskiego. Polskie nazwisko jednakowo będzie się pisało zarówno w Ameryce, jak i we Francji.

Natomiast, gdy nazwisko trzeba przeliterować na cyrylicę, jak w naszym przypadku, to powinno ono być w brzmieniu jak najbardziej zbliżone do oryginału.

Rzeczywistość czasów sowieckich była taka, że polskie nazwiska specjalnie rusyfikowano. Dlatego szanowane nazwisko «Strzałkowski» zmieniono się

na «Strielkowski». Ale nawet w tamtych czasach Polacy walczyli o prawidłowe napisanie swego nazwiska i niektórym to się udało. Znam Zarzeckich, którzy nie stali się «Zarieckimi».

W ostatnich czasach wśród naszych rodaków wzrasta zainteresowanie historią swojego rodu i wcale nie chodzi tu o sławne rody szlacheckie. W związku z tym, niektórzy ludzie chcą wrócić do prawidłowej pisowni swego nazwiska, przede wszystkim w wersji łacińskiej. Podają różne powody swojej decyzji, także to, że w genealogii nazwisko rodowe jest najistotniejsze, a prawidłowa jego pisownia to prawdziwa kontynuacja dziejów rodu.

Jeżeli chodzi o imiona, to pracownik w Urzędzie Stanu Cywilnego powinien zarejestrować imię dziecka, zgodnie z wolą rodziców: Marek, jeżeli tego sobie życzą, a nie Mark; Franciszek, a nie Franc; Paulina, a nie Polina itd. W dokumentach tylko będzie odnotowano, że taką wersję imienia wpisano na życzenie rodziców. Nadanie imion dzieciom, zgodnie z naszą tradycją, jest bardzo ważne, bo służy ono zachowaniu polskości.

Człowiek ma prawo do prawidłowego napisania swego nazwiska, a także do nadania imienia dziecku, zgodnie ze swoim życzeniem. Białoruskie ustawodawstwo na to pozwala, urzędnicy zaś – nie zawsze, ale trzeba tego od nich żądać, gdyż mamy do tego prawo!

Irena WALUŚ

LIST Czytelniczeki

## Chcę wrócić do poprawnej pisowni mojego imienia

Szanowna Redakcjo, z ciekawością przeczytałam artykuł Grażyny Szalkiewicz o imionach. Trochę się zdziwiłam, jakie imiona nadają rodzice swoim dzieciom, ale ucieszyłam się również, że najpopularniejszy-

mi obecnie imionami wśród dziewczynek są Anna, chłopców – Władysław; nadaje się sporo pięknych polskich imion, co mnie bardzo cieszy.

Ja mam na imię Teresa, tak mnie ochrzczono. Natomiast w dokumentach

mam wpisane Tereza. Proszę mi podpowiedzieć, w jaki sposób mogę się starać o poprawną pisownię mojego imienia w dokumentach. Wiem, że wiele osób ma podobny problem.

Teresa z Grodna

ODPOWIEDŹ redakcji

Szanowna Pani Tereso,

W dzisiejszych czasach często można spotkać ludzi, którzy mają taki sam problem, jak Pani. Jednym nie podoba się łacińska transliteracja imienia i nazwiska w paszporcie: kiedy, na przykład, Anna staje się Hanną, a Wiktor zamienia się w Wiktara. Inni chcą wrócić do poprawnej pisowni swego imienia, jak w przypadku Pani imienia «Teresa», zgodnie z polskojęzyczną wersją.

Łacińską transliterację imienia i nazwiska można zmienić przy wymianie paszportu. Wypełniając formularz, trzeba wpisać prawidłowy wariant imienia oraz nazwiska, wykorzystując litery łacińskiego alfabetu. I to już będzie wszystko, otrzyma Pani nowy paszport z prawidłowym napisaniem swojego imienia i nazwiska. Tylko proszę uważnie wypełniać formularz, żeby prawidłowo napisać nazwisko i imię, bo jak powiedziała urzędniczka ze służby paszportowo-wizowej rejonu październikowskiego, łacińską wersję imienia i nazwiska można zmienić tylko jeden raz. Nawet jak osoba zainteresowana wpisała nieprawidłowo, to już jeden raz zmieniona wersja pozostanie.

Jeżeli chodzi o zmiany w napisaniu imienia w języku białoruskim i rosyjskim, to z tym problemem trzeba się



Kobieta może zmienić nazwisko rodowe na nazwisko męża

zwrócić do Urzędu Stanu Cywilnego w miejscu zamieszkania osoby zainteresowanej, bo zmiany imienia i nazwiska leżą w jego kompetencji. W Grodnie to USC Administracji Rejonu Lenińskiego przy ul. Wileńskiej, 1 albo USC Administracji Rejonu Październikowskiego, znajdujący się przy ul. Sokołowskiego 24. Tą sprawą będzie się zajmował kierownik placówki.

Jak poinformowano naszą gazetę w jednym z urzędów rejonowych, zgodnie z Kodeksem o Ślubie i Rodzinie,

zmiana imienia bądź nazwiska odbywa się na wniosek obywatela. Dlatego też osoba zainteresowana zmianą imienia bądź nazwiska musi złożyć podanie w tej sprawie kierownikowi urzędu w rejonie swego zamieszkania. Oprócz wniosku należy przyjąć z dowodem osobistym, bo tylko w tym wypadku sprawa będzie rozpatrywana.

Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego wydaje decyzję w sprawie zmiany imienia bądź nazwiska. Najczęściej taka sprawa jest załatwiana w przeciągu miesiąca. I jeżeli nie będzie podstaw do odmowy, m. in. przeszłość kryminalna lub sprawa sądowa w toku, to będzie zgoda na zmianę nazwiska lub imienia w wersji białoruskiej. W przypadku otrzymania odmownej odpowiedzi, decyzję można zaskarżyć do sądu, składając apelację.

Proszę pamiętać tylko, że w razie zmiany imienia lub nazwiska w języku białoruskim, trzeba będzie wymienić inne dokumenty, co w przypadku, dokumentów bankowych może być bardzo kłopotliwe, a w przypadku dyplomu – wręcz niemożliwe. Natomiast zmiana imienia i nazwiska w wersji łacińskiej nie pociąga za sobą wymiany innych dokumentów.

Grażyna SZALKIEWICZ

## Leon Podlach – dzieciom

**Leon Podlach jest człowiekiem utalentowanym. Píše wiersze, prozę, również napisał dramat. Teraz nas znowu mile zaskoczył, przynosząc do redakcji w dn. 1 czerwca, gdy jest obchodzony**

**Międzynarodowy Dzień Dziecka, wiersze dla dzieci, które z wielką przyjemnością drukujemy, mając nadzieję, że przypadną do gustu naszym malusińskim.**

### Piesek Burek

Piesek Burek ma podwórek  
U piernatych żółtych kurek,  
Więc z zasadzki wyszczypuje  
Im codziennie parę piórek.  
Gdy niesforne głupie kury  
Gdy pod płót i inne dziury  
Gdy na grządkach na cebuli  
Kąpielisko urządziły.  
Gdy te kury pstre czubatki  
Naruszają spokój chatki,  
Burek tego już nie znosi.  
Już kapustę rozczochrały  
Marchew, brukiew podziobały.  
Stary kogut przy brodaty  
Śpiewający aż na płocie  
Tak zachęcał miłe kury,  
By drapały więcej dziury  
I nie psuły swe pazury.  
Wyśpiewuje głośno, czynnie  
Zapraszając kury inne.  
Rozzłoszczony Burek szczeka,  
Rozzłoszczony Burek czeka.  
Skoczył – kłębem pióra leca.  
Kury w strachu, już przepadła  
Ich codzienna kąpiel w grządkach  
I robaki wygrzebane  
tak starannie pazurkami.

Do kurnika uciekają  
Tylko tam schronisko mają.  
Mości ważny, Panie Burku,  
Trzymaj fason na podwórku.

### Pobudka

Kuka – reku, kuka – reku  
Dość wam, kury, spać w kurniku!!!  
Dalej cisza...  
Aż tu znowu kuka – reku, kuka – reku.  
Teraz budzi gospodarza  
– Budź się panie – nocna straża.  
Czas już wstawać na śniadanie.  
Budzi wszystkich bez zegarka  
Dawno wstała już kucharka.  
Szum się podjął, kury kwoczą.  
Muszą prędzej jajka znieść,  
Gniazda wysłać, ziarno dziobać.  
Słychać najpierw głos czubatki,  
Przyśpiewuje jej chochłatka  
– Ko – ko, ko – ko! Jajka niosę,  
Boso chodzę,  
W tym gospodarz winien!!!  
Kogut chodzi i zaprasza.  
– Ko – ko – ko, ko – ko – ko, tu ziarenka smaczne są.  
Wyśpiewuje, wydrapuje,  
Ważnie z przodu maszeruje.  
Lubi kogut swe czubatki.

### Kitka

Wiewióreczka mała  
Rudą kitkę miała,  
Sprytnie zwinnie  
Po drzewach skakała.  
Swoją ogonek kitkę  
Bardzo szanowała,  
Ma być ciągle uczesany.  
Jej ogon puszysty  
Wiaterek łaskocze.  
Nie ma czasu na zabawy  
Trzeba się postarać  
By spichrze w dziupli  
Nie były zajęte  
Intruzy czekają,  
By posiąść nieswoje.  
Dobry dzięcioł pracowity  
Nowe spichrze dłubie  
Na orzechy i na grzyby  
w różnych miejscach robi.  
Grzyby suszyć to nie lada praca  
Trzeba wiedzieć gdzie i które  
Ba wyschły na twardo.  
Czasem i żółędzie wpadną,  
Będą ostatecznie,  
Gdy zapasy kruche.  
Tak pracuje wiewióreczka,  
Kitka z wiatrem świszcze.



# Święto Kultury Polskiej

**W Grodnie w dn. 5 czerwca odbyło się Święto Kultury Polskiej, podczas którego wystąpiły zespoły, chóry i soliści. Malarze z TPP oraz rękodziałacze ze Stowarzyszenia Twórców Ludowych przygotowali wystawy.**

Święto Kultury Polskiej odbyło się jako impreza alternatywna oficjalnego Festiwalu Kultur Narodowościowych, podczas imprezy zbierano także datki na pomoc powodzianom w Polsce. W sali ZPB przygotowano wystawę fotograficzną, poświęconą 5-leciu działalności ZPB w warunkach nieuznawalności przez władze białoruskie. Tam też malarze z Towarzystwa Plastyków Polskich przygotowali wystawę.

## Wystawa rękodziałaczy

Na dziedzińcu rękodziałacze ze Stowarzyszenia Twórców Ludowych przy ZPB przygotowali wystawę swoich dzieł. Były tu serwetki, serwety, ładna, precyzyjnie wykonana szydełkiem, biżuteria, która od razu zwracała uwagę pań. Ich autorką jest Henryka Szzałkowska.

Wyroby ze słomki Mariany Kuźmickiej, która powiedziała, że są one efektem przyjaźni z rodziną Błudowych, którzy są mistrzami w tej dziedzinie. Tamara Błudowa powiedziała, że sekrety pracy ze słomką jej przekazała babcia, która mieszkała w Werenowie. Tamara na wystawie miała kapelusze, zabawki, aniołów, biżuterię, kwiaty. Do każdego rodzaju wyrobów, powiedziała rękodziałaczka, stosuje się inny rodzaj słomy: kapelusze robi się z żytniej słomy, natomiast do kwiatów potrzebna jest słoma wygotowana.

Maryna Jeremczyk nieoczekiwanie dla swoich kolegów i koleżanek ze Stowarzyszenia stworzyła obrazy ze słomki, ich poszczególne elementy precyzyjnie wycina się nożyczkami i nakleja, mając już pomysł na cały obraz.

Na wystawie można było obejrzeć wyroby kowalskie, autorem których jest Jan Pereginiec. Artysta na razie nie ma swojej kuźni, pracuje i doskonali swój warsztat w pracowni swojego kolegi. Na wystawie przedstawił wyroby dekoracyjne i przedmioty do użytku codziennego.

Nie sposób opisać dzieła wszystkich mistrzów, lepiej jest ich podziwiać na wystawie. Można było nabyć dzieła



Sensacją koncertu był Zespół Ludowych Instrumentów z Mińska



«Młode Babcie» z Mińska rozweseliły grodzieńską publiczność

sztuki rękodzielniczej, a także porozmawiać z twórcami ludowymi, którzy chętnie opowiadali o sekretach swojej sztuki, podkreślając przy tym, że warto w chwilach wolnych zająć się twórczością rękodzielniczą.

## Koncert

Zdecydowanie tego dnia na koncercie królowały zespoły z Mińska. Koncert zaś rozpoczął grodzianin Henryk Sajkowski, śpiewając znane i lubiane przez publiczność piosenki.

Potem wystąpił chór «Społem» z Mińska, w ich wykonaniu publiczność usłyszała pieśni patriotyczne. Chór ten przy ZPB działa od 2004 r., obecnie jego kierownikiem jest Aleksander Szugajew. W repertuarze mają rów-

nież piosenki religijne i biesiadne. Jak powiedział Stefan Dowgiel, ostatnio «Społem» występował w czerwonym kościele w Mińsku, w domach kultury, na Dniach Chopinowskich.

Zespół «Strubniczanka» z rejonu mostowskiego wystąpił, śpiewając oryginalne piosenki ze swojej wsi i wsi okolicznych, które zebrała sama kierowniczka zespołu Feliksa Szutowicz.

Jak zawsze ciekawym i niepowtarzalnym był występ zespołu «Młode Babcie» z Mińska, co prawda babcie wystąpiły z panem Bazylim, ale jak powiedziały, gościnnie go zaprosiły na dzisiejszy koncert. Kierownik Maria Rewucka powiedziała, że śpiewają one głównie piosenki biesiadne, ale również i religijne. W ogóle w zespole są same panie, ale czasami na koncerty zapraszają zaprzyjaźnionego śpiewającego pana. Zespół działa dopiero od roku. «Młode Babcie» mają razem 20 dzieci i 16 wnuków.

Prawdziwą sensacją koncertu stał się występ Zespołu Instrumentów Ludowych z Mińska pod kierownictwem Walentyny Korzowej, który w repertuarze ma muzykę klasyczną, filmową, muzykę kompozytorów polskich i białoruskich. Występują w nim dzieci i młodzież, grają na bałajkach, cymbałach, akordeonie, bajanie, mają też grupę orkiestrową.

Podczas koncertu zaśpiewały także chóry: «Głos znad Niemna» z Grodna oraz «Polonez» z Mińska. Występ niedawno powstałej grupy wokalne Uniwersytetu Trzeciego Wieku z Grodna też spodobał się publiczności.

Specjalnie na koncert przyjechał Wiktor Wybornow z Mołodeczna, tegoroczny laureat festiwalu «Malwy», który ponownie zachwyił publiczność swoim pięknym głosem. Z Krakowa specjalnie na koncert przyjechała Daria Szendzik, grodzianka, a obecnie studentka Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zaśpiewała pod gitarę bliskie sercu naszych widzów piosenki: «Mury», «Modlitwę», «Przeżyj to sam». Końcowym akordem koncertu stało się śpiewanie «Roty», którą wykonał chór «Głos znad Niemna» wspólnie z publicznością.

Irena WALUŚ

## Lekcja polskości

**Chór «Głos znad Niemna» na zaproszenie oddziału ZPB 30 maja wystąpił w Indurze. Chórzyści najpierw zaśpiewali podczas Mszy św., następnie zaś wystąpili z koncertem.**

Tego dnia Kościół katolicki obchodził uroczystość Trójcy Świętej; jest to ważne święto dla parafii indurskiej, bo świątynia w Indurze jest pod tym samym wezwaniem. Śpiew chóru z Grodna nadał uroczystości kościelnej większego majestatu.

Po Mszy św. chór wystąpił z koncertem, też w kościele, tyle że przy ołtarzu. Koncert rozpoczęła kierownik chóru Weronika Jeroszyna: tym razem jako solistka zaśpiewała pieśń «Ave Maryja», którą chór zawsze rozpoczyna koncerty w kościele.

Następnie zabrzmiały przeważnie pieśni i piosenki patriotyczne, w tym

«Piechota», «Czerwone maki na Monte Cassino», «Kraj rodzinny», «Za Niemien hen precz», chórzyści zaśpiewali również kilka nowych piosenek. Cały koncert został bardzo ciepło przyjęty przez wiernych zebranych w kościele, a niektóre szczególnie lubiane piosenki ludzie śpiewali razem z chórem. «Głos znad Niemna» tradycyjnie zakończył koncert «Rotą», śpiewając ją razem z publicznością.

Po koncercie Teresa Hołownia, prezes oddziału ZPB w Indurze, podziękowała chórzyściom za piękny koncert oraz lekcję patriotyzmu i polskości. Właśnie koncert stał się powodem do rozmowy z mieszkańcami Indury i okolicy o mowie ojczystej. Teresa Hołownia apelowała do swoich ziomek o to, aby rozmawiali ze sobą po polsku, jak to było wcześniej, bo wtedy dzieci i młodzież będą brać przykład z dorosłych.

Do tematu języka ojczystego nawią-

zał również Mieczysław Jaśkiewicz, wiceprezes ZPB, który pochodzi również z Indury. Wspominał, że w dzieciństwie mowę polską słyszał w swojej miejscowości na każdym kroku.

Jak powiedziała Teresa Hołownia, od ubiegłego roku nauka języka polskiego w szkole w Indurze odbywa się wyłącznie na zajęciach fakultatywnych. Wcześniej można było się uczyć polskiego jako przedmiotu, ale w ubiegłym roku rodzicom postawiono warunek, język ojczysty jako przedmiot może być nauczany kosztem innych przedmiotów, niestety, to zniechęciło rodziców do dalszej walki o mowę ojczystą.

Kwestia zachowania i pielęgnowania języka ojczystego to ważne zadanie dla polskiej społeczności na Białorusi i bardzo dobrze, że koncert chóru «Głos znad Niemna» przyczynił się do rozmowy z mieszkańcami Indury na ten temat.

Eliza ANDRUSZKIEWICZ



Weronika Jeroszyna tym razem jako solistka



## Cnoty Główne: Sprawiedliwość jako cnota moralno – społeczna



ks. Antoni GREMZA

Pozwólcie, aby na początku refleksji na temat cnoty sprawiedliwości, znalazło się pytanie: «Czego bardziej pragnęlibyśmy względem siebie ze strony Pana Boga i bliźnich – sprawiedliwości albo miłosierdzia?». Odpowiedź nie będzie jednoznaczna, a raczej będzie nosiła odcień naszych subiektywnych rozszczeń i pragnień. Najczęściej wymaga się sprawiedliwości od innych, byleby nie od samych siebie. Problem opowiedzenia się za sprawiedliwością lub miłosierdziem rodzi się tam, gdzie przeciwstawia się sprawiedliwości miłosierdzie i na odwrót. Otóż, aby zrozumieć, czym jest cnota sprawiedliwości, trzeba postarać się usunąć przeciwstawienie jej miłosierdzia. Sprawność ta w nasze czasy należy do jednych z najtrudniejszych. Na przeszkodzie tego stoi wypracowany przez człowieka i społeczeństwa system tzw. ludzkiej sprawiedliwości. Obecnie posiada on formę tysięcy przepisów i nakazów. Pojawienie się norm prawa sięga swymi korzeniami jeszcze czasów starożytnych cywilizacji. Jest to zjawisko, które rodzi się z dążenia człowieka o stanowieniu sprawiedliwości, czyli określenia stałej moralnej dyspozycji człowieka do oddawania drugiemu według jego uczynków. Uznanie naturalnego pragnienia w sobie i w drugim człowieku prawa do czegoś – bądź to do prawdy, wolności sumienia czy własności prywatnej itd. stanowi o sprawiedliwości, która za cel ma regulować postawy międzyludzkie. Sprawiedliwość rozumiana, jako prawo do czegoś zaprowadza ład moralny i należny porządek w społeczeństwie ludzkie. W ujęciu potocznym sprawiedliwość może być też rozumiana, jako system prawny i wszelkie instytucje powołane do wymierzania wyroków. Może to w praktyce zrodzić niebezpieczne zjawisko stosowania prawa ponad wszystkie zasady ogólnoludzkie i w zasadzie będzie służyło tylko samemu prawu. Sprawiedliwość formalna neguje miejsce na okazanie jakiegokolwiek miłosierdzia.

Według najnowszego magisterium Kościoła katolickiego – cnotą sprawiedliwości jest stała postawa moralna, która polega na stałej i trwałej woli oddawania Bogu i bliźniemu tego, co im się należy.

W świetle tego nauczania nie da się siłą narzucić człowiekowi zbioru praw i obowiązków, jeśli wpięty nie przysłucha się on wewnętrznemu głosowi, który nawołuje do oddawania czci należnej Panu Bogu i uszanowania praw drugiej osoby. Człowiek od dziecka uczy się rozpoznania i słusznej oceny rzeczywistości.

Znany etyk i pedagog chrześcijański, o. Jacek Woroniecki, odnosząc się do procesu wychowania w cnotę sprawiedliwości zastrzegł, że sprawiedliwość ma za zadanie wpoić poczucie obowiązkowości. Nie może pozwolić na wyrządzenie krzywdy drugiemu, postępując nieuczciwie i zabiegając o swoje doczesne korzyści. Prawość sumienia przestrzega człowieka przed czynem, godzącym w Bożą sprawiedliwość i miłość bliźniego.

Stary Testament nazywa tego człowieka sprawiedliwym, który posłusznie zachowuje nakazy Prawa Bożego i boi się konsekwencji swojego nieposłuszeństwa. Na kartach Pisma św. wielokrotnie dowiadujemy się, że Bóg stoi na straży sprawiedliwości, żądając od człowieka należnej czci dla Siebie:

«Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie».

W szerszym rozumieniu pragnienie sprawiedliwości, jako takiej wszczętione człowiekowi przez wrażliwość sumienia, jest najszlachetniejszą formą ułożenia poprawnych relacji z drugim człowiekiem. Jest tym porządkiem, który Bóg ustanowił dla swego stworzenia. Zadaniem człowieka pozostaje odkrycie tego porządku i osobiste wprowadzenie jego we własne życie.

Św. Tomasz z Akwinu do istotnych elementów sprawiedliwości zaliczał prawdomówność, uczciwość i słuszność. Przez te trzy postawy sugeruje i podaje kryteria, które potwierdzają zdobyte przez nas cnoty sprawiedliwości. Bez cnoty sprawiedliwości trudno dzisiaj jest wyobrazić istnienie każdej społeczności ludzkiej.

W swojej «Summie teologicznej» św. Tomasz z Akwinu zawarł również wykład o dwojakiej sprawiedliwości – o sprawiedliwości wymiennej, która ustala, jak w relacjach międzyludzkich powinny wyglądać wzajemne świadczenia i usługi oraz – o sprawiedliwości rozdzielczej, która decyduje o tym, w jaki sposób są rozdzielane odpowiednie dobra między daną społeczność.

Sprawiedliwość, jako cnota moralna i społeczna, nakłania przede wszystkim do wzajemnego kierowania poszanowaniem dobra wspólnego. Z tego względu mamy obowiązek zachowywania – na przykład – przepisów prawa drogowego czy prawa podatkowego. W ten sposób ochraniane są dobra wszystkich osób. Sprawiedliwość także dotyczy zasad podziału dóbr społecznych. Wymaga, aby dobro jednych nie było naruszane ze względu na korzyści innych.

Narzeka się, więc dzisiaj na brak sprawiedliwości lub wytyka ją, wskazując na doświadczalną ludzką krzywdę, bałagan, tragedie rodzinne, krzywdy dzieci i starszych, cierpienia chorych i trudności niepełnosprawnych. O braku sprawiedliwości mówi się niekiedy w pracy – przy obsadzaniu stanowisk i w odniesieniu do stawek wynagrodzenia. Mówi się, że nie ma sprawiedliwości na tym świecie, gdy się słyszy o dobrobycie i luksusie jednych społeczeństw, a biedzie i głodzie innych, albo, że katalizm jednych dotknął, innych ominął i to z daleka.

Chrześcijaństwo ze swoją koncepcją sprawiedliwości, nie oferuje ani cudownego lekarstwa na liczne niesprawiedliwości, ani też nie dostarcza czegoś w rodzaju środka, który prowadziłby do zapomnienia lub niewrażliwości. Piękne wyjaśnienie na ten temat dostarcza orędzie papieża Benedykta XVI na Wielki Post 2010 r.: «Staje się, zatem zrozumiałe, że wiara bynajmniej nie jest czymś naturalnym, wygodnym, oczywistym: potrzeba pokory, by uznać, że potrzebuję Drugiego, który uwolni mnie od tego, co moje, by dać mi darmo, «co mi się należy». Dokonuje się to zwłaszcza w sakramentach pokuty i Eucharystii. Dzięki działaniu Chrystusa możemy dostąpić «większej» sprawiedliwości, jaką jest sprawiedliwość miłości (por. Rz 13, 8-10), sprawiedliwość tego, kto w każdym przypadku zawsze czuje się bardziej dłużnikiem niż wierzycielem, otrzymał, bowiem więcej, niż można się spodziewać».

Sprawa kierowania się w życia zgodnie z wymaganiami cnoty sprawiedliwości nigdy nie była łatwą, lecz stawiała człowieka, chrześcijanina w opozycji do świata, w którym dokonuje się szybkie wyobcowanie i oddalenie się od Bożej sprawiedliwości. Pełnia tej sprawiedliwości została objawiona w Chrystusie, który został prawodawcą nowego Prawa Miłości i wzajemnej odpowiedzialności o dobro wspólne. Stąd też płynie dla nas nauczanie Kościoła, które bardziej dzisiaj zobowiązuje do praktykowania cnoty sprawiedliwości.



Najbardziej wzruszającym jest deklaracja Wiary przez dzieci

## Boże Ciało w Grodnie

**W tym roku uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej, w tradycji ludowej nazywana Bożym Ciałem, obchodzona 3 czerwca. W Grodnie procesja świąteczna odbyła się właśnie tego dnia, a nie w niedzielę, jak w poprzednich latach.**

Święto Bożego Ciała obchodzone jest zawsze w czwartek po uroczystości Trójcy Świętej, sześćdziesiąt dni po Wielkanocy.

W tym roku obchody Bożego Ciała w Grodnie rozpoczęły się od uroczystej Mszy św. na wzgórzu koło kościoła Franciszkańskiego, którą celebrował ks. bp Aleksander Kaszkiewicz, Ordynariusz Grodzieński.

Po liturgii procesja ruszyła ulicami miasta ku trzem następnym świątyniom: kościołowi Pobemardyńskiemu, kościołowi Pobrygidzkemu oraz katedrze. Przy każdej świątyni zostały ustawione ołtarze, gdzie – zgodnie z tradycją – odczytywano kolejne fragmenty Ewangelii i błogosławiono wiernych Najświętszym Sakramentem.

Obchody tego święta mają charakter dziękczynny i radosny. W procesji ulicami miasta podążali ludzie w różnym wieku, śpiewając pieśni religijne i litanie.

Uczestnicząc w ten sposób w uroczystości Bożego Ciała, wierni publicznie deklarują swoją Wiarę, podkreślali uczestnicy procesji. «Dla mnie, człowie-



Ks. bp Aleksander Kaszkiewicz przy ołtarzu przy kościele Pobemardyńskim

ka wierzącego, Boże Ciało to przede wszystkim wielka modlitwa i wyznanie Wiary» – powiedział Mieczysław Skiers. Inna uczestniczka procesji – Anna Lipko – dodała, że uczestniczy w procesjach Bożego Ciała w Grodnie od

pierwszej procesji w latach 90., oddając w ten sposób cześć Bogu.

Uroczystość Bożego Ciała zakończyła się w bazylice katedralnej.

Eliza ANDRUSZKIEWICZ



Coraz więcej ludzi uczestniczy w procesji Bożego Ciała



## Piosenka na życzenie Czytelników Płonie ognisko

Płonie ognisko i szumią knieje,  
Drużynowy jest wśród nas.  
Opowiada starodawne dzieje,  
Bohaterski wskrzesza czas.

O rycerstwie spod kresowych stanic,  
O obrońcach naszych polskich granic,  
A ponad nami wiatr szumny wieje,  
I dębowy huczy las

Płonie ogień jak serca gorący,  
Rzuca w niebo iskry gwiazd.  
Jedna przeszłość i przyszłość nas łączy,  
Szumi wokół senny las.

W blasku iskier jawi się historia,  
Tyle zdarzeń miało barwę ognia.  
Przy ognisku zasiały wspomnienia,  
Dziejów kraju uczą nas.

Już do odwrotu głos trąbki wzywa,  
Alarmując ze wszech stron.  
Wstaje wiara w ordyнку szczęśliwa,  
Serca biją w zgodny ton.

Każda twarz się z uniesienia płoni,  
Każdy laskę krzepko dzierży w dłoni,  
A z młodzieńczej się piersi wyrывa,  
Pieśń potężna pieśń jak dzwon.

Gaśnie ognisko i szumią drzewa,  
Spójrzaj weń ostatni raz.  
Niech ci w duszy radośnie zaśpiewa,  
To co zawsze łączy nas:

Wspólne troski i radości życia,  
Serc harcerek zjednoczone bicia.  
I ta przyjaźń najszczerza na świecie,  
Co na zawsze łączy nas.

## Gratulacje

*Dla naszej redakcyjnej koleżanki oraz nauczycielki języka polskiego*  
**DANUTY KARPOWICZ**  
*składamy serdeczne gratulacje z okazji urodzenia synka Igora Antoniego. Życzymy dużo radości z tego powodu dla całej rodziny oraz zdrowia dla mamy i synka, a także jak najmniej nieprzespanych nocy!*

Redakcja «Głosu znad Niemna na Uchodźstwie» oraz «Magazynu Polskiego na Uchodźstwie», a także grono pedagogiczne i uczniowie PSS w Grodnie

*Szanownemu*  
**STANISŁAWOWI BRYNDZY**  
*z okazji tak pięknego jubileuszu, jakim jest 90-lecie urodzin, pragniemy złożyć najserdeczniejsze życzenia mocnego zdrowia, radości, sił oraz nieustannej opieki Matki Bożej!*

Stowarzyszenie Akowców i Kombatantów

*Drożej*  
**IRENIE MAŁAFIEJEWIEJ,**  
*kierownik zespołu teatralnego «Przyjaciele» z Porzecza, z okazji urodzin składamy moc serdecznych życzeń wszystkiego, co dobre: zdrowia, radości, wielu ciekawych chwil w życiu oraz nowych pomysłów twórczych.*

Zarząd Główny ZPB

*Szanowna*  
**WALENTYNO TRZECIAK,**  
*kierownik zespołu «Karolinka» z Brześcia! W dniu Pani urodzin moc gorących życzeń wielu pięknych przeżyć, realizacji ciekawych, twórczych pomysłów, a także mocnego zdrowia, pogody ducha i radości z każdej chwili życia*

składa Zarząd Główny ZPB

# Oldboje z Grodna na górę

**Koszykarze z Grodna zajęli pierwsze miejsce na VI Międzynarodowym Turnieju o Puchar Wójta Giżycka, który odbył się w dn. 27-29 maja br.**

W turnieju uczestniczyło 6 drużyn koszykarskich: Litwę reprezentowała drużyna z Trok, Polskę – drużyny oldbojów z Giżycka i Białej Podlaskiej, z Białorusi grały 3 drużyny: Grodno «Sokół», Brześć «Sokół» oraz Lida «Sokół».

Drużyna oldbojów z Grodna zwyciężyła w turnieju w Giżycku, za najlepszego zawodnika Turnieju został uznany również koszykarz z grodzieńskiej drużyny Andrzej Wasilewko.

Jak powiedział Walery Kuchta, kapitan drużyny, do oldbojów są zaliczani zawodnicy po 35. roku życia, w drużynie grodzieńskiej «Sokoła» są nawet osoby, które już przekroczyły 50. rok życia. Sam Walery uprawia sport przez całe życie. Miał 7 lat, gdy starszy brat przeprowadził go na koszykówkę, potem grał w drużynie repre-



Koszykarze z Grodna w zwycięskim meczu

zentującej Grodno, teraz Walery gra już dla własnej przyjemności. Ze sportem polonijnym jest związany od 1991 r., gdy po raz pierwszy pojechał z drużyną koszykarzy z Grodna na VII

Igrzyska Polonijne do Krakowa, od tamtego czasu koszykarze grodzieńscy uczestniczą w każdym letnich Igrzyskach Polonijnych.

W tym roku koszykarze

grodzieńskiego «Sokoła» mają zamiar wystąpić jeszcze w kilku turniejach i powalczą o kolejne puchary

do swojej kolekcji.

Eliza ANDRUSZKIEWICZ

## Druga Parafiada w Grodnie

**W dniach 14 – 17 czerwca w Grodnie odbyła się II Parafiada Dzieci i Młodzieży. W tegorocznych zmaganiach wzięło udział ponad 250 uczestników, reprezentujących 30 parafii diecezji grodzieńskiej.**

Parafiada jest jedną z form realizowania charyzmatu i tradycji Zakonu Pijarów, którzy troszczyli się o wszechstronny rozwój człowieka od najmłodszych lat. Pierwszy program parafiadowy został sformułowany w roku 1988 w środowisku pijarskim pod kierownictwem o. Józefa Jońca, a rok później zrealizowano go w Krakowie. Teraz Parafiada dzieci i młodzieży, organizowana corocznie, jest największym europejskim spotkaniem o charakterze sportowo-kulturalno-religijnym. Od dwóch lat Stowarzyszenie Parafiada im. Św. Józefa Kalasancjusza realizuje swój program

na Białorusi, uczestniczą w nim dzieci i młodzież z diecezji grodzieńskiej.

Uroczyste otwarcie II Parafiady Dzieci i Młodzieży w Grodnie odbyło się w Parafii p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP w Grodnie – Południowym. Po Mszy św., której przewodniczył ks. bp Aleksander Kaszkiewicz. Uczestnicy obejrzeli film o ś.p. o. Józefie Jońcu, który zginął w katastrofie samolotu prezydenckiego pod Smoleńskiem 10 kwietnia br.

Zgodnie z tradycją, cały program Parafiady był oparty na starogreckiej triadzie: świątynia– teatr– stadion. Zajęcia programowe rozpoczęły się 15 czerwca w parafii p.w. Najświętszego Odkupiciela w Grodnie na Dziewiatówce. W tej części programu dzieci i młodzież brały udział w konkursach wiedzy biblijnej i wiedzy o Kościele.

Następnego dnia odbyły się rozgrywki sportowe na stadionie «Niemen». Dzieci i młodzież trzech kategorii wiekowych startowały w takich dys-

cyplinach sportowych jak piłka nożna, tenis stołowy, warcaby, lekka atletyka i in.

Uroczyste zakończenie Parafiady rozpoczęło się Mszą św. w kościele w Grodnie – Południowym. Eucharystii przewodniczył ks. bp Aleksander Kaszkiewicz, który życzył wszystkim uczestnikom na tak pięknym etapie ich życia siły ducha oraz odwagi i entuzjazmu, aby mogli godnie odpowiadać na wszystkie wezwania. Po Mszy św. wręczono puchary, medale i nagrody zwycięzcom. W tym roku najczęściej nagród w ogólnej klasyfikacji zdobyła młodzież z Lidy. Pierwsze miejsce zajęli uczestnicy z parafii św. Rodziny, drugie – młodzież z parafii katedralnej w Grodnie. Trzecie miejsce w ogólnej klasyfikacji zdobyła młodzież z parafii św. Wacława w Wołkowysku.

Ks. Artur Małafiej, dyrektor Parafiady w Grodnie, powiedział, że głównym celem Parafiady jest wspólna integracja dzieci i młodzieży i w zabawie, i w modlitwie. Poprzez gry,

taniec, śpiew, współzawodnicstwo uczestnicy rozwijają swoje talenty. Ale w centrum wspólnej zabawy jest świątynia, młodzi ludzie uczą się bawić z Chrystusem. – Parafiada ma bardzo pozytywny wpływ na rozwój osobowości, bowiem kształtuje sferę duchową, intelekt oraz popularyzuje rozwój fizyczny – podkreślił ks. Artur.

W ramach Parafiady był realizowany także projekt «Ruch rzeźbi umysł, serce i ciało». Jak powiedział kapelan Parafiady w Grodnie ks. Maksym Boczarnikow, ten program doskonale się wpisuje w działania edukacyjne i wychowawcze Kościoła.

Ruch parafiadowy na Grodzieńszczyźnie zaczyna być nieodłączną częścią letnich wakacji. Dzieci i młodzież nie tylko wypoczywają od szkolnej codzienności, ale wszechstronnie się rozwijają, pracując nad sobą, uczą się odpowiedzialności za siebie i innych i robią to wszystko razem z Bogiem.

Grażyna SZALKIEWICZ

# ZAPRASZAMY

na Witrynę Internetową Związku Polaków na Białorusi

# WWW.ZPB.ORG.PL